Nr. 159. ROK XXIII. Lwów, czwartek 15 czerwca 1922. Należytość pocztowa opłacona w gotówce.

Ceny prenumeraty: We Lwowie bez doręczenia . . . miesięcznie . . . M. 1.000

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji: 30 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Kraków Biblioteka Jagiellońska 559

Salamandry wojenne.

—o—

Od Zielonych Świąt Polska daje znów światu gorszący przykład państwa, w którem narzucony jej czynnik niebliczalny rozbija i unicestwia korzystne rezultaty pokojowej, pożytecznej pracy. Zacierają z radości ręce wszyscy wrogowie Rzeczypospolitej, cieszy się cała międzynarodowa banda Sassonów i Ratkemanów, śmieje się triumfalnie Lloyd George, któremu znów dano świetne poparcie jego tezy, że Polska jest elementem rozkładu i zamętu, że nigdy się nie wie, czy jutro nie przygotuje się powstanie na Ukrainie itd. A tymczasem p. Naczelnik Państwa gasi „nadmiar energii, który w nim zakipiał" praktycznemi lekcjami z zakresu prawa politycznego i odbywa seminaryjne pogadanki z przedstawicielami klubów, nie tylko nie spiesząc się, aby zlikwidować jak najprędzej przesilenie, które państwo przyprawia o ciężka chorobę i niweczy jego autorytet i dobrą opinję za granicą, z wielkim wysiłkiem przez Skirmunta naprawioną, ale wprost oświadczając, że dąży do przewlóczenia kryzysu, bo chce się „zemścić na posłach" i trochę ich „popiłować". Byliśmy mocno zdziwieni tą enuncjacją, stwierdzającą wprost, że głowa państwa chce to państwo utrzymywać przez czas dłuższy w stanie chorobowym, ile że podobnej deklaracji głowy państwa ukoronowanej czy nieukoronowanej napróżno szukalibyśmy w dziejach, od egipskich Faraonów począwszy, gdybyśmy nie pamiętali o tem, że w jednym ze swych wywiadów p. Naczelnik Państwa nazwał siebie „urodzonym humorystą". Istotnie musi mieć zabawę nielada, gdy widzi, jak cały Sejm nie może sobie dać rady z jego nadmiarem energji, jak cała Polska huczy, niby gniazdo os, gotuje się, kipi, tryska wrzątkiem i coraz bardziej robi się podobna do bałkańskiego kotła. I gdyby szło o Argentynę moglibyśmy wszyscy śmiać się bez opamiętania, ale ponieważ idzie o naszą własną skórę, o Polskę, o jej pomyślność i byt, igraszki te nabierają posmaku mocno dramatycznego.

Niemniej przeto p. Naczelnik Państwa bawi się tak dobrze, iż z zapałem przedłuża zabawę i niezaspokojony pogadankami belwederskiemi z posłami, chce mieć od samego Sejmu, jako takiego, autentyczną interpretację art. 3 małej konstytucji, bo nagle zapomniał znaczenia wielu słów polskich, które sam rozumiał doskonale, gdy powoływał na podstawie porozumienia z Sejmem w osobie jego marszałka rządy p. Skulskiego, Wł. Grabskiego, Witosa i dwukrotnie Ponikowskiego. Mianowicie p. Naczelnik Państwa nie wie, co znaczą słowa: „powołuje", „na podstawie porozumienia" i „Sejm".

Bardzo jest prawdopodobne że Sejm tą samą wybitną większością głosów, która zalecił ponowne powołanie rządu Ponikowskiego da tą jedynie możliwą interpretację, że Naczelnik Państwa jest obowiązany misję tworzenia gabinetu powierzyć tej osobie, którą mu wskaże Marszałek Sejmu, na podstawie uchwały Sejmu powziętej czy to na plenum, czy też, jak dotychczas bywało, na konwencie seniorów. Wszelka inna uchwała byłaby zmianą „Małej Konstytucji", a nie jej autentyczną interpretacją.

Co zrobiłby p. Naczelnik Państwa z taką uchwałą sejmową?

Są tylko trzy możliwości. Albo wykona ją i powoła rząd, który mu Sejm wskaże, albo uzna, że taka interpretacja zbyt go krępuje, że jest dla niego „nowym Magdeburgiem" i ustąpi, albo uczyni to, co mu radzi warszawski „Kurjer Poniedziałkowy", tj. wystąpi w „imieniu prezydenta Rzeczypospolitej i Senatu" (?) i jako taki Sejm rozwiąże oraz zaprowadzi w tej czy innej formie dyktaturę wojskową.

Jeśli nastąpi którakolwiek z dwu pierwszych ewentualności, wszystko będzie w porządku. Polska wstąpi napowrót na drogę ładu i pokojowego rozwoju. Lecz co będzie, jeśli nastąpi ewentualność trzecia? Nie trzeba słów tracić na to, że państwo stoczy się wówczas w odmęt rozkładu, chaosu i anarchji, że dozna wstrząsu tak silnego, iż osłabi się niezmiernie na szereg lat, a nawet jego byt niepodległy może zostać zakwestjonowany.

Jasnem jest jednak także, że przy równoczesnem utrzymaniu pokoju, taki stan nielegalny nie mógłby przez czas dłuższy istnieć. Chociaż bowiem naród nasz jest stale zatruwany od lat czterech, a raczej od wybuchu wojny, truciznami anarchji, partyjności i prywaty, to jednak zachował jeszcze na tyle zdrowego instynktu, że zamachowi stanu, rozkładającemu jego życie publiczne, stanowczo nie poddałby się. Sam nacisk nieskażonej opinji publicznej i podyktowana nim samoobrona narodu zmiotłaby niefortunnych zamachowców z powierzchni. Rzecz przedstawiałaby się inaczej, gdyby równocześnie z zamachem stanu sprowokowano wojnę z nieprzyjacielem zewnętrznym, według starej a wypróbowanej recepty wszystkich dyktatorów. Wtedy w imię obrony państwa, w imię utrzymania jednolitego frontu wobec wroga, naród musiałby cierpieć dyktaturę i pomagać jej wbrew swej woli do ugruntowania się. Możemy zatem przyjąć jako aksjomat, że dokonanie u nas zamachu stanu byłoby identyczne z wywołaniem wojny, która łatwo mogłaby stać się grobem Polski.

Nie brak niestety poszlak, że są u nas sfery, które do sprowadzenia takiego stanu rzeczy świadomie dążą. Namnożyło się bowiem u nas ludzi, których wojna z nicości i poniewierki wydobyła na wierzch, którzy wszystko zawdzięczają wojnie i którzy, jak legendarne salamandry w ogniu, żyć umieją — tylko w atmosferze wojennej. Te salamandry wojenne marzą o zrekonstruowaniu Naczelnego Dowództwa i przywróceniu mu dominującego w państwie stanowiska, w imieniu tych salamander wojennych przemawiał p. Daszyński, który zapomniawszy w ferworze pretorjańskim o zasadniczym jakoby pacyfiźmie socjalistów wołał niedawno: „Wszak w Rosji półtora miljona ludzi uzbrojonych czyha na to, żeby rzucić się na nas. Nie traktaty, nie noty pokojowe, ale bagnety, zdaniem Naczelnika Państwa, powinny wyjaśnić sytuację. Żadne rozważania ekonomiczne nic nie znaczą".

To było aż nadto wyraźne. Coprawda klub PPS., przerażony tem niedyskretnem odkryciem kart nie omieszkał ogłosić, iż popierać może tylko rząd wybitnie pokojowy, a p. Naczelnik Państwa, któremu p. Daszyński niedźwiedzią wyświadczył przysługę, wyparł się w wywiadzie z „Kurjerem Porannym" wszelkich zamiarów atakowania, chociaż nie mógł się powstrzymać od stwierdzenia, że gdyby nie „słaba struktura moralna" naszego społeczeństwa, to „dla zniweczenia ciągłych gróźb wojny wskazanem byłoby oczyścić atmosferę wojenną".

Wszystkie te wynurzenia jednak nie mogą zmienić faktu, iż jest u nas dosyć salamander wojennych, które radeby się zagrzać przy ogniu wojny i nachłeptać zbrodniczo wylanej krwi młodzieży polskiej, ani też nie mogą zachwiać pewnika, że tylko wojna mogłaby zapewnić powodzenie zamachowi stanu i utrwalić dyktaturę wojskową.

Dlatego niech wiedzą ci, którzy za misę soczewicy w postaci przeprowadzenia stronniczych wyborów na rzecz partji gotowi są popierać zapędy jedynowładcze, że działaniem swojem znoszą drwa i przykładają płomień do stosu suchego paliwa, że na kraj znękany tylu przejściami wojennemi sprowadzają nowe klęski ognia i miecza, że społeczeństwo obwini ich o chęć wymordowania nowych setek tysięcy naszej młodzieży, której ręce prężą się do czynu, do wspaniałego czynu budowania pokojową pracą mocnej, praworządnej Polski, ale nie tęsknią do rządu salamander wojennych, do nowej rzezi. (—)

Niepoczytalna robota.

Na podstawie informacyj, zasięgniętych u najmiarodajniejszych kół wojskowych dowiadujemy się, że wszystkie pogłoski o mobilizacji, agresywności wzgl. inwazji wojsk bolszewickich w granice Rzpltej— są z gruntu fałszywe i wyssane z palca. Na podstawie wszystkich źródeł, dostępnych władzom wojskowym ustalić można z bezwzględną ścisłością, że mowy niema nietylko o żadnej agresywności sowietów wobec Polski, ale wogóle sytuacja wewnętrzna Rosji jest w tej chwili tego rodzaju, że nawet partji wojennej Trockiego o jakichś ruchach zbrojnych przeciw Polsce się nieśni. Raczej przeciwnie! Na podstawie informacyj z tych samych źródeł można stwierdzić, że w Rosji właśnie panuje obawa przed zaatakowaniem jej od zachodu.

W dniach, kiedy uwaga całego społeczeństwa skupiona jest wyłącznie na ciężkiem wstrząśnieniu i przesileniu państwowem, które Państwu zostało z pogwałceniem prawa i konstytucji narzucone, kiedy wszystko, co uczciwe, polskie burzy się do głębi z powodu zamachu dokonywanego samowolnie na prawo i ład w państwie, kiedy wszyscy z trwogą oczekują prawnego, jaknajszybszego ukończenia kryzysu, będącego katastrofą polityczną i gospodarczą dla państwa — w takiej chwili cała prasa lewicowo-belwederska, działając najwidoczniej na podstawie z góry nadesłanych instrukcyj, szerzy w sposób niepoczytalny paniczny nastrój wojenny. Wszystkie lewic.-belwederskie pisma lwowskie wczorajsze alarmują społeczeństwo wieściami o nalotach band bolszewickich w granice Rzpltej, o mobilizacji w Rosji itp., wybijając bajdy te olbrzymiemi literami na frontonach swych organów, aby tylko odwrócić uwagę społeczeństwa od bolesnych wstrząśnień wewnętrznych, które Polska przeżywa.

Wiemy doskonale skąd ta prowokatorska robota idzie. Jacyś niesumienni agenci szerzą popłoch wśród ludności, ustnie rozdmuchując tendencyjne wieści fabrykowane lekkomyślnie przez Agencję Wschodnią, tak bliską Belwederu.

Cel tej zbrodniczej akcji jest zupełnie wyraźny. Chodzi o wytworzenie w społeczeństwie atmosfery, nastroju wojennego, któryby usprawiedliwił sprowokowanie ataku na Rosję w myśl tendencji p. Medarda Downarowicza, męża zaufania Belwederu, który w ostatnim „Kurjerze Porannym" woła o uprzedzenie ataku atakiem.

Społeczeństwo sprowokować się nieda, samoobroną odpowie na prowokację obłąkanej chimery wojennej. Społeczeństwo nieda sobie wydrzeć pokoju, odbudowującego się z trudem życia gospodarczego. Społeczeństwo odpowie masowym protestem na zbrodniczą robotę podjadków, które je wiodą do nieszczęścia.

A to wszystko dzieje się w przededniu objęcia części polskiej G. Śląska w chwili, gdy Niemcy wspomagani przez międzysojusznicze wojska angielskie i włoskie szerzą potworny terror wśród Polaków, niszczą mienie polskie, mordują braci naszych.

Powtórzyć się może to samo, co sprowadziło klęskę naszą w r. 1920. Wtedy „wściekłe ryzyko" poprowadziło wojsko polskie nad Dniepr i w nim utopiło Śląsk Cieszyński. Dziś te same obłąkane czynniki prowokują społeczeństwo znowu do awantury na Wschodzie, co doprowadziłoby do utraty G. Śląska, warunku niezbędnego naszej wolności politycznej i gospodarczej

---

Wojska polskie wkroczą na Śląsk w sobotę.

Opole. (PAT.) Pełnomocnik rządu polskiego wiceminister dr. Wł. Seyda udzielił następujących informacji co do objęcia G. Śląska przez rząd polski:

Pewna zwłoka w notyfikacji decyzji Rady ambasadorów co do granicy nastąpiła wskutek tego, iż nie doszło dotąd do porozumienia w sprawie dalszego prowadzenia spraw karnych o przestępstwa przeciwko koalijantom. Przypuszczam, że na posiedzeniu jutrzejszem nastąpi uzgodnienie. W każdym razie nastąpi we czwartek podpisanie przez obu pełnomocników protokołu w sprawie oddania obu części G. Śląska oraz notyfikacja granicy. Dzień sobotni będzie pierwszym dniem zarządzeń ewakuacyjnych, w poniedziałek zaś opuszczą wojska koalicyjne pierwszą strefę. Po stronie polskiej tworzyć ją będą miasto i powiat Katowice. W tym samym dniu bezpośrednio po wyjściu wojsk koalicyjnych, nastąpi wkroczenie wojsk polskich.

Udział Francji w konferencji Haskiej.

—o—

Paryż. (PAT.) „Temps" w art. wstępnym podaje, że rząd francuski rozważa obecnie memorjał angielski. Niewiadomo czy rząd francuski uczestniczyć będzie w konferencji haskiej, jeżeli zaś będzie uczestniczyć nie wiadomo czy przedstawiciele jego wystąpią w charakterze rzeczoznawców, czy też za przykładem Stanów Zjednoczonych tylko w charakterze obserwatorów. Komentując w dalszym ciągu memorjał angielski dziennik czyni następujące uwagi:

1. Zapewnienie Anglji, że konferencja w Hadze ma być zgromadzeniem rzeczoznawców czyni w zupełności zadość jednemu z warunków zasadniczych postawionych przez Francję.

2. Mamy nadzieję, że rzeczoznawcy angielscy po ich stosunkach ze wszystkimi państwami reprezentowanymi w Hadze równie skrupulatnie unikać będą kwestji politycznych, jak to czyni memorjał angielski.

3. Co do wycofania memorjału bolszewickiego rząd angielski czyni nawet więcej, niż wymagała Francja. Anglja oświadczając, że nieznany jest jej memorjał rosyjski tym samym publicznie go potępia.

4. Co do długów przedwojennych „Temps" twierdzi, że w tej chwili można skonstatować, że Anglja uważa za zupełnie naturalne zaproszenie do Hagi wierzycieli i wezwanie ich do efektywnej współpracy. Francja często wysuwała zasadę, że zobowiązania wojenne zaciągnięte między sprzymierzeńcami dla obrony wspólnej sprawy stanowią całość niepodzielną i powinny być poddane jednakowym przepisom. Wobec tego sądzić można, że rząd angielski zamierzając anulować część rosyjskich długów wojennych zdecydowany jest również uczynić to samo z częścią długów wojennych francuskich, włoskich itd.

5. W sprawie restytucji własności skonfiskowanych w Rosji „Temps" pisze, że zgodnie z doktryną angielską, każde państwo może wywłaszczać dla celów użyteczności publicznej, wywłaszczonym zaś winno wypłacić się odszkodowanie. Wywłaszczenie oparte jest wtedy na wypłacalności, a państwo rosyjskie jest obecnie nie wypłacalne.

6. Rząd angielski liczy na inicjatywę prywatną co do rozstrzygnięcia sprawy kredytów. Jeżeli, jak to oświadczył szef rzeczoznawców angielskich w Hadze sir Roame, chodzi tu o pomoc na wskrzeszenie Rosji, „Temps" obawia się, że inicjatywa prywatna rekonstruktorów napotka na wielkie przeszkody, a przedewszystkiem w uczuciach narodowych rosyjskich.

7. Jeżeli Francja proponowała porozumienie co do wspólnego programu przed wznowieniem rokowań z bolszewikami, miało to na celu zapobiec, aby rokowań tych nie spotkało to samo, jak to było w Genui nieporozumienie, spowodowane chaosem. W zakończeniu „Temps" czyni aluzje do końcowego ustępu memorjału, gdzie jest mowa o „polowaniu na koncesje". „Temps" nie mógłby uwierzyć, że Anglicy zgodziliby się stać się współwinnymi sowietów ukrywania cudzego mienia i dodaje, że sugestja angielska w tym kierunku dostarcza Francji po raz pierwszy argumentu na korzyść rokowań oddzielnych między Francją i sowietami.

Londyn. (PAT.) Odpowiedź angielska na memorjał francuski z dnia 2 czerwca br. w kwestji udziału Anglji w konferencji haskiej brzmi jak następuje:

Memorjał francuski polega prawdopodobnie na pomięszaniu pojęć i nie świadczy o znajomości tego o czem obradowano na konferencji genueńskiej. Konferencja haska ma być konferencją rzeczoznawców, rząd angielski nie zamierza wysyłać swych przedstawicieli w jakimkolwiek innym charakterze albo z innemi pełnomocnictwami. Okoliczność, że obaj przedstawiciele angielscy są podsekretarzami stanu nie zmienia postaci rzeczy, obaj są rzeczoznawcami jeden w sprawach finansowych, drugi w handlowych. Nie są oni upełnomocnionymi do ugód a ugoda, którą oni zawrą będzie musiała być przedłożona rządowi angielskiemu do aprobaty. Rząd angielski nie ma zamiaru zamianować przedstawicieli dyplomatycznych lub politycznych. Zamianowanie innych przedstawicieli jako reprezentantów, oraz ustalanie zasad postępowania konferencji byłoby tylko stratą czasu. Uprzednie debatowanie nad zasadami, jest zbędne, ponieważ byłoby ono tylko powtórzeniem tego, co już powiedziano w Genui. Z uwagi na to rząd angielski nie widzi racji przedłużania terminu 15 czerwca, w którym przybędą delegaci nie rosyjscy, 20 czerwca, w którym zbiera się komisja rosyjska oraz 26 czerwca, w którym zbiorą się obie komisje. Rząd angielski sprzeciwia się stanowczo propozycji francuskiej, że należy wycofać memorjał rosyjski z dn. 11 maja br. przed zebraniem się konferencji haskiej. Kwestja cofnięcia memorjału nie została poruszoną w Genui, wszyscy delegaci nie wyłączając i francuskich przyjęli na ostatniem plenarnem posiedzeniu konferencji genueńskiej wniosek, o zamianowaniu przedstawicieli na konferencję haską. Rząd angielski uznaje przeto kwestję memorjału rosyjskiego za załatwioną przez obrady ostatniego posiedzenia plenarnego w Genui i jest zdania, że konferencja haska pominie zupełnie kwestję memorjału rosyjskiego. Żądanie wycofania memorjału stanowiłoby zaś nowy warunek, który nie był przewidziany. Rząd angielski natomiast pragnie poprzeć stanowisko rządu francuskiego, a mianowicie, że uchwały w Cannes mają być podstawą konferencji w Hadze. Rząd angielski nie godzi się na oświadczenie rządu francuskiego, że posiadacze mieliby prawo żądać od Rosji zwrotu skonfiskowanego mienia. Stanowczo natomiast obstaje przy tem, aby wypłacono rzeczywiste odszkodowanie. Rząd angielski przyznaje, że najpewniejszą drogą powrotu do dobrobytu i uzyskania kapitałów dla Rosji, jest umożliwienie tym, którzy w przeszłości Rosji pomagali, powrotu do ich przedsiębiorstw. Przyjęcie propozycji francuskiej wedle której komisja nie rosyjska z pominięciem delegatów rosyjskich miałaby wypracować plan politycznej odbudowy Rosji i przedstawić go następnie delegacji rosyjskiej jako ultimatum byłoby wyszydzone na konferencji haskiej. Obrady z rosyjskimi delegatami i współpraca z nimi jest konieczna, jeżeli konferencja haska ma dać wyniki praktyczne. Rząd brytyjski życzy sobie rozważyć na konferencji haskiej kwestję długów, własności prywatnej i kapitałów, a nadto pracować tylko jako rzeczoznawcy z rzeczoznawcami. Odnośnie do zwrotu mienia prywatnego należy albo zwrócić je poprzednim właścicielom, albo udzielić odpowiedniego odszkodowania. Rosja tylko wtedy uzyska kredyty prywatne, jeżeli kapitaliści uznają przedstawione gwarancje za dostateczne.

Paryż. (PAT.) Redaktor dyplomatyczny Havasa donosi, że Rada ministrów powziąć ma jutro decyzję w sprawie udziału Francji w konferencji haskiej. W razie konfirmatywnego rozstrzygnięcia sprawy Rada zadecyduje czy delegaci będą działali na konferencji w charakterze rzeczoznawców, czy też będą tylko obserwatorami.

DEMONSTRACJE ANTYPRUSKIE W BAWARJI.

Monachjum. (PAT.) Przybył tu prezydent Rzeszy Ebert, powitany przez prezydenta rady bawarskiej. W chwili, gdy Ebert opuszczał dworzec, doszło do zamieszek. 20 osób zostało aresztowanych.

Najwspanialszy film wytworni włoskiej
TOSCA
z Francescą Bertini w gł. roli
wyświetla od czwartku **Kino LEW.**

Ostry ton dyskusji między Anglją a Francja.

Paryż. (Tel. wł.) 12 czerwca. Godz. 19'10. Dwa fakty dominują dziś nad położeniem politycznem Europy: raport bankierów i otwierająca się za 3 dni konferencja haska.

W raporcie swym bankierzy nie proponują nic konkretnego, ale za to insynuują, że stanowisko Francji wywołało niekorzystną dla pożyczki atmosferę.

Wobec tego Poincare skorzysta z pierwszej sposobności, aby publicznie określić francuską politykę odszkodowawczą.

Mowę wygłosi Poincare w przyszłym tygodniu, kiedy wróci z Londynu, gdzie spotka się w poniedziałek z Lloyd George'm.

Dzisiaj atoli zapewniano mię w tutejszym ministerstwie spraw zagranicznych, że mowa wygłoszona w Bov de Luc jest ciągle wykładnikiem polityki francuskiej.

Co do Hagi to wczoraj ambasador brytyjski wręczył na Quai d'Orsay odpowiedź angielską na memorjał Poincare'go z przed 10 dni. Ponieważ Paryż nie spodziewał się pisemnej odpowiedzi, przeto nota wczorajsza była niespodzianką.

Jej ton jest przykry a zarazem Anglicy nie godzą się na żadną ze sugestji Poincare'go.

Poincare zaproponował, aby delegaci mocarstw zanim rozpoczną pertraktację z bolszewikami, przygotowali przedtem wspólny plan odbudowy.

L. George odpowiada: Sprzeciwiam się sam energicznie. Rosja jest państwem suwerennem i jej delegaci muszą wziąć udział w opracowywaniu planu.

Poincare wykazywał, że odpowiedź bolszewicka z 11 maja gwałci warunki, ułożone w Cannes i dlatego bolszewicy muszą się wycofać.

L. George odpowiada: Zdecydowanie sprzeciwiam się takiemu żądaniu.

L. George daje Francji do zrozumienia, że o ile będzie się sprzeciwiać angielskiej polityce w Rosji, to Rosja stanie się polem walki o koncesje, czyli, że prawa dotychczasowych posiadaczy zostaną przekreślone.

Wieczorny „Temps" pisze, że groźba angielska dostarczyła nam po raz pierwszy argumentu na oddzielenie się od Sowjetów. Znać trzeba ostrożność półoficjalnego organu francuskiego, aby wartość tych słów ocenić.

Francuska Rada Ministrów bada dziś odpowiedź angielską. O ile zadecyduje wysłanie delegacji do Hagi to tylko na wzór Stanów Zjednoczonych jako obserwatorów.

Smogorzewski.

Paryż. (Tel. wł.) 12 czerwca godz. 23.50. Dzisiaj wieczorem p. Peretti de la Bocca wręczył ambasadorowi angielskiemu Hardingowi odpowiedź Francji na wczorajszą notę angielską dotyczącą konferencji w Hadze. Oto streszczenie odpowiedzi francuskiej:

Francja życzyłaby sobie, by rząd angielski dał przykład owej konfuzji myśli i nieznajomości jaką jej zarzuca. Francja z zadowoleniem dowiedziała się z noty angielskiej, że w myśl rządu angielskiego państwa będą reprezentowane w Hadze przez ekspertów a nie przez dyplomatów. Francja z moca podkreśla, że ponieważ Anglja sprzeciwia się, aby przed konferencją z bolszewikami eksperci mocarstw porozumieli się co do wspólnego planu działania, przeto mało jest szans, aby konferencja Haska skończyła się lepiej od genueńskiej. Już w Genui widzieliśmy jak Sowjety wyzyskują różnicę zdań między mocarstwami.

Jest rzeczą pewną, że plan przedłożony Sowjetom jednomyślnie, zostanie przez nie przyjęty.

Rząd francuski dopiero jutro powziąć decyzję w sprawie swego udziału w naradach Haskich.

Smogorzewski.

Rozstrój.

Telefonem z Warszawy. 14 czerwca. Od dziesięciu dni sączy się w organizm naszego państwa truciznę, systematycznie, małymi dawkami, kropla po kropli.

Trucizna działa na społeczeństwo jak narkotyk, pobudzając stronnictwa polityczne do wzmożonej walki.

Następuje okres depresji i bardzo szybko wysuwa się na czoło powszechnego zadania hasło: „Kończyć jak najprędzej, kończyć z tym stanem niebezpiecznych harców przesileniowych".

Widocznie zależy komuś na tem, aby nasze życie polityczne wprowadzić w stan zupełnego impotu, pozbawić świadomości głównych podstaw praworządnego bytu, rozbroić odporność moralną a rozbrojoną — ujarzmić.

Więc sączy się truciznę kropla po kropli.

Najpierw rzuca się orbi et urbi zdanie o „słabej strukturze" społeczeństwa polskiego, później przekonywa się, że jest niezdolne do tworzenia silnego rządu, a na dobitkę podaje się w wątpliwość, czy wogóle istnieją w Polsce jakiekolwiek podstawy praworządnego bytu.

Gra bałamutna pełna sprzeczności i sprzecznych skoków myślowych, a przecież czasami zdaje się, jakby przyświecał jej nieprawdopodobny cel: wtłoczenie społeczeństwa w taką głębię wątpliwości i bezbronności moralnej, w której bezbronna i posłuszna uległaby wszelkim zachciankom i wybrykom.

Trzeba to wreszcie powiedzieć jasno i bez ogródek, bo tylko wyraźny, a jasny język może nas wyprowadzić z obecnej matni.

Trudno jest nam mimo najlepszej woli traktować ostatnie wątpliwości p. Naczelnika Państwa jako normalne i usprawiedliwione w obecnym stanie rzeczy.

P. Naczelnik Państwa ma wątpliwości co do zrozumienia postanowień tzw. „Małej Konstytucji". Rozważanie wątpliwości p. Naczelnika Państwa możliwem byłoby jedynie na płaszczyźnie scholastycznej i miałoby sens tylko jako jedna z tych zabawek średniowiecznej logiki formalistycznej, podobna do paradoksu: „jeżeli kłamca kłamie prawdą jest... et caetera".

Z polityką i prawem konstytucyjnem wątpliwości te mają bardzo niewiele wspólnego, jeżeli chodzi o moritum sprawy.

Rozumianoby stanowisko Naczelnika Państwa, gdyby opierało się ono na podstawie wyraźnego zastrzeżenia konstytucyjnego: „chcę robić tylko taką muzykę, jaką uznaję za dobrą, albo nie robię żadnej".

To byłoby proste i jasne ale... tak nie jest.

Wola drętwieje i uczucie wzdryga się na myśl, że człowiek stojący u steru władzy wykonawczej mógłby prowadzić społeczeństwo po tej pochyłej drodze, u której końca stoi rozstrój i klęska.

A przecież nam nie można zamykać oczu. Trucizna płynąca z tajemnic i zasadzek przesilenia wsącza się coraz głębiej a z organizmem państwa zaczyna się jak najgorzej; kładła wiarę społeczeństwa w swoje własne zdrowie.

Na okół trzeszcze a p. Naczelnik Państwa rozpoczyna coraz to nową serję dyskursów, z których płynie na kraj zdumienie i przerażenie.

Strzetelski.

Bezrząd.

—•—

W wieku XVIII. szlachta mawiała „Polska bezrządem stoi“... no i stała tak długo, póki, nie wywróciła się.

Dziś mówią i czynią to samo ci, którzy w cudem odrodzonej Polsce zajęli miejsce dawnej szlachty.

Na przedstawienie reprezentantów sejmowych o konieczności jak najszybszego powołania rządu Naczelnik Państwa wyraził się dosłownie tak: „Były chwile, gdym ja prosił Sejm, aby przesilenie trwało możliwie krótko. Tym razem w odwecie za długotrwałość poprzednich przesileń ja się na Panach zemszczę i nie będę się ze swej strony spieszył“.

Wolno p. Piłsudskiemu mścić się na jego osobistych wrogach, ale nie wolno mu jako Naczelnikowi Państwa mścić się w ten sposób, aby przez to cierpiał kraj cały.

Naczelnik Państwa obalił rząd rzekomo z powodu jego słabości i grożącego niebezpieczeństwa ze strony bolszewickiej. A czyż wytworzony obecnie stan wzmocnił ten słaby rząd i przyczynił się czemkolwiek do zażegnania wschodniego niebezpieczeństwa? Nie! I w tych warunkach Naczelnik Państwa nie tylko nie śpieszy się z utworzeniem rządu, ale umyślnie akcentuje to i motywuje chęcią wywarcia zemsty nie nad swymi osobistymi wrogami, ale nad Sejmem, który jaki jest taki jest, ale przecież w braku lepszego musi być uważany za wyrazicielа interesów całej ludności Rzeczypospolitej, a więc podobna zemsta jest skierowana przeciw całej Polsce, tej Polsce, która dała p. Piłsudskiemu wszystko, co mogła ofiarować pojedyńczemu człowiekowi.

W innej rozmowie belwederskiej Naczelnik Państwa wyraził się: „Ja mam nadmiar energji“. Energja, a nadmiar energji są to dwie rzeczy różne. Pierwsza jest cenną i twórczą, podczas gdy nadmiar jej jest zwykle szkodliwy i burzący. Podobnie jak woda w stawie jest tak długo dobroczynna, póki mieści się w jego brzegach, natomiast po wezbraniu po nad miarę i wyłaniu się z brzegów, staje się straszliwym niszczycielem.

Pierwszym przejawem nadmiaru energji Naczelnika Państwa było właśnie obalenie rządu, przez nikogo nieoczekiwane i nie przewidywane. A stało się to w chwili jak najbardziej nie stosownej. Dokonywa się akt pierwszorzędnej doniosłości, decydujący o bycie Polski, przyłączenie do niej części Śląska.

Ludzie, którzy pracują nad tem dziełem od dłuższego czasu, dokończyliby go lepiej, niż nowi nieznani kierownicy. Gdzież my mamy taki zasób odpowiednich specjalistów w tej skomplikowanej sprawie, aby bez wielkiej i niepowetowanej szkody dla samej sprawy ryzykować usunięcie jednych i zastąpienie ich innymi?

Ostateczne ustalenie naszych granic w związku ze sprawą Wschodniej Małopolski i Wileńską jest w toku i wymaga niezmiernej czujności, bo każdej chwili może zdarzyć się konieczność natychmiastowej decyzji lub odparcia grożącego niebezpieczeństwa. Zawodowych dyplomatów nie mamy, bo jeszcze nie mieliśmy czasu na ich wyszkolenie. Wszystko przemawia za tem, że narazie przynajmniej nie mamy nikogo lepszego od Skirmunta, który pracuje w polskiej dyplomacji od początku wojny i nabytem doświadczeniem, wszechstronnem wykształceniem i przyrodzonemi właściwościami charakteru zdobył sobie znaczny osobisty autorytet w areopagu dyplomacji europejskiej.

Co za straszne ryzyko zamieniać człowieka znanego i wypróbowanego nieznanym nowym dyletantem, który dopiero zacznie uczyć się trudnej sztuki dyplomatycznej kosztem najżywotniejszych interesów Polski!

Pomimo błichtru miljonowego, spowodowanego spadkiem naszej waluty do 1/800 części, położenie gospodarcze Polski jest bardzo ciężkie, na co złożyły się zniszczenie wojenne i etatyzm, zapoczątkowany przez pierwszy rząd socjalistyczny, jeden z haniebnych epizodów, którego rozgrywa się właśnie w Lwowskim Sądzie karnym.

We wrześniu r. p. staczaliśmy się z niesłychaną szybkością w przepaść walutową. P. Michalskiemu udało się zażegnać to niebezpieczeństwo, które jest groźniejsze, niż wydaje się wielu ludziom, i to jest niezapomniana zasługa p. Michalskiego. Jakaż jest słuszna racja do zastępowania człowieka, który czynem dowiódł, że coś zrobić potrafi, innym nieznanym dyletantem?

Powiernik p. Piłsudskiego p. Daszyński powiedział publicznie i głośno na cały świat, że zdaniem Naczelnika Państwa półtora miljona bolszewików czyha, aby rzucić się na Polskę i tego niebezpieczeństwa nie odeprze się notami i traktatami, tylko bagnetami!

Niebezpieczeństwo dla Polski, wynikające z jej położenia geograficznego i rozwoju historycznego, tak od wschodniego jak i zachodniego sąsiada, istnieje od lat tysiąca i traktat w Rapallo z 16 kwietnia 1922 r. zasadniczo nie powiększył tego niebezpieczeństwa. Ten traktat był bańką polityczną dla sterroryzowania całej Europy, a nie specjalnie Polski. Właśnie w tej sytuacji, w której nasze bagnety są słabsze od bagnetów rosyjskich i niemieckich razem i pojedyńczo wziętych, Polska musi szukać swego bezpieczeństwa nie tylko w swoich własnych bagnetach, ale i w traktatach ostentacyjne zaś pobrzękiwanie szablą niczem nie przyczyni się do osłabienia istniejącego niebezpieczeństwa.

Bagnety są ostatecznym środkiem po wyczerpaniu wszelkich innych. Na razie musimy myśleć za co te bagnety kupić i czem wyżywić i odziać wojsko. Siła armji jest emanacją siły narodu, a tę ostatnią siłę zdobędziemy pokojową i wytężoną pracą, której najbardziej szkodzą wszelkie niespodziewane wybryki w zewnętrznej i wewnętrznej polityce państwowej. Sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna Polski jest tego rodzaju, że nie tylko nowa wojna, ale nawet jakiekolwiek odchylenie się od zdecydowanej polityki pokojowej i ustalającego się pomału praworządnego porządku społecznego pogrążyłoby naród w odmęt piekła bolszewickiego. Gdyby Naczelnik Państwa dymisjonował był rząd niezwłocznie po ujawnieniu traktatu w Rapallo, byłoby to poczytywane jako reakcja przeciwko rządowi który rzekomo zawinił nie zapobieżeniem temu traktatowi, ale dymisjonowanie go w dwa miesiące później, w chwili ostatecznej realizacji wcielenia do Rzeczypospolitej Śląska, jest dla ludzi normalnie myślących absolutnie niezrozumiałem.

Wobec tego można tylko robić przypuszczenia, że podobne postępowanie ze strony Naczelnika Państwa jest albo walenrodyzmem, albo nieszczęsnym atawizmem umysłowym naszych przodków z XVIII. stulecia, dla których mądrość stanu streszczała się w osławionem „Polska nierządem stoi“ z tą jednak różnicą, że w wieku XX. czekalibyśmy na upadek znacznie krócej, niż w wieku XVIII.

Inż. Józef Jaskólski.

Naczelnik Państwa w Sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.) Cała dotychczasowa faza przesilenia polega na teoretycznem rozważaniu przez Naczelnika Państwa zagadnień tzw. Małej Konstytucji oraz wypływających z niej obowiązków i praw Nacz. Państwa i Sejmu. Do zgromadzonych onegdaj u p. Marszałka leaderów sejmowych p. Nacz. Państwa wygłosił godzinne przemówienie będące rodzajem spowiedzi z wątpliwości sumienia utrzymana ona była w tonie spokojnym. P. Nacz. Państwa głośno myślał wobec przewódców klubów. Zastanawiał się nad tem w jaki sposób stało się, że on pierwotne źródło dla prawa, z którego wyszedł Sejm i rząd i cały ustrój Rzeczpltej był do niedawna sekretarzem podpisującym nominacje rządu. Dlatego też p. Nacz. Państwa chce przez odpowiedź Sejmu dowiedzieć się, jak ma pojmować swe prawa i obowiązki. Póki autentyczna odpowiedź Sejmu, jako całości nie usłyszy, nie zamierza likwidować przesilenia wywołanego przez siebie i nie przedstawi kandydatury na premjera konwentowi.

Posiedzenie onegdajsze z udziałem Nacz. Państwa odbyło się w lokalu Komisji zdrowia

Pertraktacje Klubów.

Warszawa. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych w Sejmie zapanowało wielkie ożywienie z powodu wczorajszego posiedzenia przewodniczących klubów z Naczelnikiem Państwa. Wszystkie kluby odbyły dziś popołudniem posiedzenia w celu znalezienia sposobu rozwiązania przesilenia, które płynie obecnie mętnymi nurtami i w niewiadomym kierunku. Kluby zastanawiały się dzisiaj nad treścią odpowiedzi, jaka ma być daną Nacz. Państwa. Intencje szeregu klubów idą na ogół w następującym kierunku: Marszałek porozumie się ze stronnictwami sejmowymi co do osoby kandydata na premjera i kandydaturę, która ma zapewnioną większość przedstawi Nacz. Państwa. A ten ze swej strony może podnosić wątpliwości co do osoby kandydata względnie uczynić inne propozycje. Jeżeli w rozmowie między Marszałkiem a Nacz. Państwa nie uda się wyrównać różnic, wtedy Marszałek komunikuje wątpliwości Nacz. Państwa stronnictwom sejmowym i te rozważają sytuację ponownie. Marszałek przedstawia następnie ponownie kandydata o zapewnionej większości, którego Nacz. Państwa tym razem powołania nie odmówi. Osoba której Nacz. Państwa w tych warunkach powierzy misję formowania rządu przeprowadzi układy ze stronnictwami i na tej podstawie przedstawi Nacz. Państwa pełną listę gabinetu do nominacji.

Geneza przesilenia.

Geneza przesilenia i mające po nim nastąpić wypadki, zaczynają się wyjaśniać. Jak doniósł „Kurjer Poznański“ w Zolejówce pod Warszawą w czasie Zielonych Świąt odbyło się tam posiedzenie kilku rodzin, przebywających na letniem mieszkaniu. Byli tam państwo Piłsudscy, państwo Moraczewscy, p. Rataj, Daszyński i wiele innych osób.

Pod wpływem głównie p. Daszyńskiego zebranie towarzyskie przemieniło się w walną naradę polityczną.

P. Daszyński, biorąc asumpt przygód p. Witosa w Poznaniu, zaczął przekonywać obecnych, że reakcja zorganizowała się już w bardzo znacznym stopniu i że niepodobna czekać aż dokończy swej organizacji i przy wyborach odniesie tryumf, pozbawiając stronnictwa lewicowe wpływu, tembardziej, że nowa ordynacja wyborcza jest niekorzystna dla mniejszych stronnictw. Zwycięstwo reakcji przy wyborach pociągnie za sobą naturalnie przejście władzy w inne ręce i zmianę na rozmaitych stanowiskach.

Wywody te zrobły wielkie wrażenie na p. Naczelniku Państwa, który na ogół jest bardzo zdenerwowany a już tam powiedział: „Czuję się w Belwederze jak w Magdeburgu, nie mając miejsca dla swego nad miaru woli“.

Wówczas widocznie urodził się plan pomocy naturalnemu biegowi wypadków.

Dodać jeszcze trzeba, że co do terminu wygotowania planu nastąpiło pewne opóźnienie. Gdy bowiem p. Ponikowski zgłosił dymisję gabinetu, to p. Naczelnik Państwa powiedział: „Co prawda, to panowie krzyżują mi nieco plany. Ja zamierzałem przesilenie na drugą połowę czerwca“.

W Komisji konstytucyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie komisji konstytucyjnej odbyło się pod przewodnictwem p. Rataja.

Marszałek składał sprawozdanie o przebiegu posiedzenia przewodniczących klubów z Naczelnikiem Państwa.

Przemawiali posłowie: Lieberman, Dubanowicz, Woźnicki, Buzek, Roset, Fichna, ks. Lutosławski, Skulski, Rataj, Niedziałkowski, Czerniewski, Krzyżanowski i Gruenbaum. cztery stronnictwa zgłosiły deklaracje.

Deklaracja związku N. L.: Sejm ustala zgodnie z dotychczasowym zwyczajem konstytucyjnym następujące wykładnie punktu trzeciego uchwały Sejmu z 20. lutego 1919. w razie powstania przesilenia rządowego przez zgłoszenie i przyjęcie dymisji rządu: 1. Marszałek Sejmu ustaliwszy przez porozumienie ze stronnictwami osobę kandydata na premiera, który ma zapewnione poparcie większością głosów, tę osobę przedstawia Naczelnikowi Państwa do powołania na to stanowisko. 2. ewentualne wątpliwości Naczelnika Państwa co do osoby przedstawionego kandydata i ewentualne jego propozycje co do innych osób o ile w porozumieniu z Marszałkiem nie mogą być usunięte, muszą być przez Marszałka zakomunikowane do rozważenia stronnictwu, poczem ustaliwszy ponownie kto ma zapewnione poparcie większości, przedstawi Marszałek kandydata i temu kandydatowi Naczelnik Państwa powierzy misję utworzenia rządu. 3. Osoba, której na tej podstawie Naczelnik Państwa poruczy misję utworzenia nowego rządu, przeprowadzi odpowiednie narady z przedstawicielami stronnictw. Sejm na podstawie tych narad przedstawi nominację Naczelnikowi Państwa Rady ministrów w pełnym składzie.

Deklaracja Zjednoczenia Mieszczańskiego: Wyrażenie „Naczelnik Państwa powołuje“ Zjednoczenie Mieszczan rozumie w ten sposób, że inicjatywa proponowania osoby premiera należy do obowiązku Naczelnika Państwa. Porozumienie ze Sejmem odbyła się przez konwent senjorów za pośrednictwem proponowanego przez Naczelnika Państwa kandydata na premiera. Wnioski konwentu senjorów oparte na ilości głosów.

Deklaracja PPS.: Sejm stwierdza, że w myśl tak zw. małej konstytucji inicjatywę powołania rządu w pełnym składzie ma Naczelnik Państwa. Przed powołaniem rządu porozumienie z Sejmem ma być dokonane przez zasięgnięcie ze strony Naczelnika Państwa opinji stronnictw sejmowych, przyczem formy tego porozumienia mogą być różne. Rząd powołany (mianowany) przez Naczelnika Państwa staje przed sejmem ustawodawczym celem uzyskania votum zaufania Sejmu.

Deklaracja Wyzwolenia: Słowa „Naczelnik Państwa powołuje rząd w pełnym składzie“ oznaczają inicjatywę, jaka przysługuje Naczelnikowi Państwa przy przesileniach rządowych. Na podstawie porozumienia“ oznacza, że Naczelnik Państwa zasięga opinji Sejmu co do przyszłego rządu, przyczem w razie wątpliwości decyzja formalna przysługuje Naczelnikowi Państwa z zastrzeżeniem całkowitej odpowiedzialności rządu przed Sejmem. Sposób porozumienia się z Sejmem pozostawia się do uznania Naczelnika Państwa.

Postanowiono wybrać podkomisję celem rozpatrzenia tych deklaracji. W skład podkomisji wejdą przedstawiciele klubów po jednym z każdego. Posiedzenie podkomisji odbędzie się jutro o goz. 8½, poczem o g. 11 obradować będzie w dalszym ciągu pełne posiedzenie komisji konstytucyjnej.

Jak wypadnie rezultat głosowania, trudno dziś przewidzieć. Niewiaomo, jakie stanowisko zajmie KPK. i inne mniejsze kluby.

Zadaniem podkomisji konstytucyjnej, która zbierze się dziś o godzinie 9 i pół rano, jest uzgodnienie poglądów klubów.

Znamiennym jest, że w dyskusji p. Fichna (NPR.) wyraził podejrzenie, iż w tej sprawie większe kluby chcą ubić interes polityczny.

Czy uzasadnione są alarmy wojenne?

Stan armji sowieckiej na Ukrainie.

Od osoby, utrzymującej ścisłą styczność z centrami na Ukrainie sowieckiej: Kijowem, Winnicą, Kamieńcem i Płoskirowem, otrzymaliśmy autentyczne wiadomości o stanie i rozkładzie armji sowieckiej na Ukrainie. (Red.)

Armja sowiecka jest pod względem liczebnym, organizacyjnym i moralnym w zupełnym rozkładzie, który coraz bardziej pogłębia się.

Liczebnie stan jej mizerny. W Kijowie i w jego najbliższej okolicy rozlokowanych jest kilka pułków, liczba jednak żołnierzy w szeregu nie przekracza we wszystkich tych pułkach 1500 ludzi. W Winnicy i w Kamieńcu stan załogi wynosi po 150—200 ludzi. W Płoskirowie od dłuższego czasu błąka się po mieście kilku krasnoarmiejców. Porządku pilnują czerezwyczajki, których funkcjonarjusze noszą wprawdzie broń, lecz pełnią tylko służbę policyjną. Większe oddziały sowieckie rozlokowane są podobno wzdłuż Dniestru nad granicą rumuńską z obawy przed wtargnięciem z tej strony Petlurowców.

Funkcjonarjusze wyżsi w Winnicy szepcą wprawdzie na ucho, że wojenne komisarjaty otrzymały jeszcze przed miesiącem t. zn. z początkiem maja rozkazy, wzywające do mobilizacji, jednakże wyrażają zarazem obawę, że w obecnych warunkach i przy obecnych nastrojach ostrze takiej mobilizacji mogłoby się zwrócić na sowieckiej Ukrainie przeciw samym władzom sowieckim, słabo w tym kraju ubezpieczonym.

Faktem jest, że nietylko mobilizacji żadnej niema, ale władze wojskowe nie mogą zaradzić systematycznej dezercji włościan, których zaledwie drobny procent daje się w szeregach zatrzymać. Według obliczeń samych „komandirów" czerwonych w każdym oddziale brakuje conajmniej 80 proc. żołnierzy, którzy zdezerterowali.

Pod względem organizacyjnym z wyjątkiem małych oddziałów konnych, rozlokowanych z rzadka po kraju, t. zw. wojsko sowieckie nie przedstawia znaczniejszej wartości. Gdy jeszcze przed rokiem widziało się jakoweś ćwiczenia oddziałów w ruchach i władaniu bronią, obecnie te wprawy nie dają się ani w Kijowie, ani w Winnicy, ani w Kamieńcu zauważyć. Urządza się dorywczo tu i ówdzie jakieś dwutygodniowe czy miesięczne kursy wojskowe, ale z kursów tych śmieją się sami oficerowie bolszewiccy, których znaczny jeszcze procent pochodzi z dawnej armji carskiej, lecz większość stanowi nabytek sowiecki, z pośród nieuków rekrutowany.

Pod względem moralnym rozluźnienie w armji sowieckiej zupełne. Choć dyscyplina, polegająca nietyle na karności wojskowej, ile na solidarności bandyckiej, jest na ogół większa, niż przedtem, jednakże brak zupełnie pojęcia o honorze żołnierskim, brak moralnego autorytetu oficera, a wreszcie żebracze zwyekwipowanie żołnierza i głód powodują, że żołnierz czerwony np. w takim Kijowie potrafi jeden za drugim wlec się od domu do domu, a skarżąc się na brak pożywienia żebrze o kawałek chleba, na prowincji zaś idzie rabować, mimo najsurowszych kar, przewidzianych za samowolne tego rodzaju „rekwizycje".

Tu jest stan faktyczny armji sowieckiej na Ukrainie stojącej załogą. Tylko dzięki prawdziwie wschodniej apatji chłopa ruskiego, który nigdy tu nie był zdolny do masowej i planowej akcji buntowniczej, oddziały sowieckie, podobne w pewnych drobnych i drażliwych momentach do myszy siedzącej na pudle, mogą stać na Ukrainie załogą.

Żadnych nowych oddziałów większych z głębi Rosji nie ściągnięto w ostatnim czasie na Ukrainę, a obecny stan liczebny, organizacyjny i moralny t. zw. armji sowieckiej nie usprawiedliwia obaw, byśmy w bliskiej przyszłości mogli być z tej strony wojskowo zaczepieni.

Odznaczenie p. Piłsudskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Naczelnik Państwa przyznał order Virtuti militari małżonce swej pani Oldze ze Szczerbińskich Piłsudskiej. Wręczenie orderu odbyło się dziś publicznie na placu Saskim o godz. 10 rano.

Przesilenie a armja.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji wojskowej przyszła pod obrady sprawa emerytów.

P. Liebermann (PPS.) oświadczył, że pod nieobecność rządu nie można uchwalać wniosku, który obciąża skarb państwa.

Na uwagę kap. Mazanka, że przecie sprawa jest pilna, bo emeryci z głodu umierają, odpowiedział p. Liebermann: To niech odpowiedzialność za to spadnie na tych, którzy wywołali przesilenie.

Przydziesiolecie lwowskiego Koła Pań T. S. L.

Koło Pań TSL. należy do najstarszych jawnych organizacji kobiecych, powstałych w dobie popowstaniowej, skupiło ono w szeregach swoich najpatrjotyczniejsze i najdzielniejsze jednostki kobiece, zdające sobie sprawę z powagi i ogromu kwestji oświatowej.

Jest to zarazem pierwsze w ogóle Koło TSL. we Lwowie, a powstało w kilka miesięcy po zorganizowaniu się Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dnia 10 kwietnia 1891 r. odbyło się organizacyjne zebranie Koła, które zagaił Adam Asnyk.

„W rękach kobiet jest etyczna i idealna strona życia naiobdu i wierzę, że TSL. ręką kobiet ujęte przyniesie nam wszystkim zbawienne owoce". Oto słowa, z którymi Asnyk zwrócił się do zebranych.

I przez lat trzydzieści Koło rozwija żywą działalność na terenie kresowym: Śląska, Bukowiny i Małopolski. Organizuje cały szereg czytelń i wypożyczalni, urządza obchody narodowe, wycieczki zbiorowe, mające na celu budzenie uczuć obywatelskich, funduje i utrzymuje szkoły w miejscowościach zagrożonych wynarodowieniem, wreszcie na terenie Lwowa, zakłada wspaniałą bursę dla dziewcząt im. Boberskiej. Pozatem utrzymuje Koło żywy kontakt z innymi towarzystwami i niema dosłownie ani jednego objawu życia narodowego, dla którego Koło pozostałoby obojętne.

Obecnie Koło Pań TSL. objęło akcję zwalczania analfabetyzmu na terenie Lwowa wśród kobiet dorosłych.

Zamykając ten krótki przegląd działalności Koła za lat trzydzieści uderza szczególnie jeden moment w rozwoju Towarzystwa.

Kobiety, które tworzyły ogniwa Koła Pań TSL. budziły coraz nowe szeregi pracownic. Zapatrzone w ich czyn i w ich przykład, podejmowały one pracę dalej, tak, że tworzy się nieprzerwany łańcuch działalności w jednym kierunku, mimo różnorodności czasów, ludzi i zjawisk życiowych.

Na czele Koła przez te lat trzydzieści stały: śp. Helena Szczepanowska, Jadwiga Skałkowska, Anna Lewicka, śp. Marja Argasińska. Obecnie na Walnem Zgromadzeniu dnia 26 maja wybrano przewodniczącą Helenę Nuzikowską, zast. przew. z Próchnickich Marję Smulikowską, sekretarkami: Marję Tucką i Annę Skarbińską, skarbniczkami: Marję Dolińską i Augustę Gurównę.

Do Zarządu oprócz prezydjum weszło 34 osób. Nowy Zarząd idzie w przyszłość z tym samym ślubowaniem co jego poprzedniczki. Podejmuje pracę na kresach w budzeniu ducha obywatelskiego, w szerzeniu oświaty, utrwalaniu polskości, utrzymaniu tego stanu posiadania, który tu zdobył duch i praca polska.

Dnia 14 bm. odbędzie się w bursie im. Boberskiej uroczysty obchód jubileuszowy Koła. — Dawnym pracownicom: cześć! nowym: „szczęść Boże"!

Epilog nadużyć Puzappu.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało jeszcze wczoraj do godziny 11'30, poczem zarządzono małą przerwę.

O godzinie 12 w południe przystąpiono do przesłuchania pierwszego oskarżonego, Władysława Mindowicza. Oskarżony, b. sędzia okręgowy w Brodach, nie poczuwa się do winy w żadnym kierunku. Wstąpił do Agencji z końcem r. 1920; na razie był przydzielony do pomocy b. kierownikowi p. Musakowskiemu. Gdy p. M. zachorował, oskarżony objął kierownictwo. Kiedy zorjentował się w sytuacji, stwierdził, że Agencja była zakrojona na małą skalę, obroty zaś były tak olbrzymie, że aparat okazał się niewystarczający. W samem założeniu Agencji były wadliwości, których oskarżony nie był w możności usunąć. Magazyny były za szczupłe i przeładowane. Troską jego było zwiększyć magazyny i zaprowadzić jakiś ład w składach. Wobec tego wynajął plac po restauracji Fleischmanna, gdzie wybudował 3 baraki. W tym czasie oddalił jednego z magazynierów, który bez pozwolenia wydawał towary, należące do Komitetu pomocy dzieciom. Następnie oskarżony Mindowicz opowiada długo i szeroko o zmianach personalnych wśród buchalterów, magazynierów i swojej pracy administracyjnej, która zabierała mu 12—14 godzin dziennie, nie wyłączając świąt. Tymczasem zaczęły nadchodzić coraz większe transporty; co dzień stało około 250 wagonów niewyładowanych, czemu personal nie mógł podołać, bo nie był do tego przygotowany. Funkcjonarjusz przeznaczony do wyładowywania nie mógł sobie dać rady, mimo, że prowadził zapiski, nie wiedział, które wagony wyładowane. Wobec tego oskarżony sam objął tę czynność i doprowadził do tego, że dziennie wyładowywano 20 wagonów, przez co oczyszczono tory. Niestety magazyny były za małe, by pomieścić te towary, musiano je zatem zostawiać na otwartym placu. W dalszym ciągu oskarżony opisuje manipulację wydawania towarów, podkreślając, iż błędem było, że raportów tego samego dnia nie książkowano, z czego powstał chaos. W końcu oskarżony opisywał manipulację pieniężną; wszelkie wpłaty szły przez Bank. Oskarżony, przeprowadziwszy porządki w magazynach nie mógł tego uczynić w buchalterji, bo na tem nie znał się.

Z kolei prok. Sywulak i obrońca dr. Pieracki zadawali oskarżonemu pytania co do ogólnej gospodarki w magazynach. Pokazało się, że cały ten interes prowadzono po amatorsku, Puzappu na zwykłych świstkach dawał polecenia na wydawanie z magazynów olbrzymich ilości towarów, na jeden i ten sam towar dawano kilka dyspozycji, kazano wydawać towar, choć był już wyczerpany, stąd poprawki w raportach.

Do godziny 2 popoł. przesłuchiwano oskarżonego co do ogólnej gospodarki w Agencji. Dziś nastąpi omawianie szczegółów.

NADESŁANE.

Artystyczny n2635

Teatr Marjonetek z Krakowa

Dziś we środę 14 czerwca i dni następne 2 przedstawienia dla młodzieży o godz. 3 i 5 **Pan Twardowski** baśń w 6 obrazach. Wieczór o godz. 8 dla starszych I część **Papuga** komedja w 2 odsłonach. II część **Bigos polityczny**. Bilety do nabycia przy kasie w Kasynie miejskim od g. 10 rano.

Budowa pierwszego Instytutu Naukowego w Polsce. Dalsze cegiełki na budowę Instytutu w Dobromilu złożyli: 13 i 14. inż. Zygmunt Skałecki z Dobromila. 15 i 16. K. Nodzeński z Michowy, wpłacając po 5000 Mk. Nadto 1000 Mk. złożył ks. Wojciech Orzech ze St. Sącza, a 600 Mk. Władysław Semilski i 300 dr. Jan Morawski z Warszawy. 2621

JACK LONDON. 6

POGANIN.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Rozstaliśmy się w Papeete. Pozostałem na wybrzeżu, by przyjść trochę do zdrowia; on zaś statkiem popłynął do swej ojczyzny: Bora Bora. Wrócił po 6 tygodniach. Zdziwiłem się, gdyż przedtem opowiadał mi o swej żonie i o zamiarze powrotu do niej oraz zaprzestania dalszych dalekich podróży.

— Gdzie masz zamiar udać się panie? — zapytał po wymianie pierwszych powitań.

Wzruszyłem ramionami. Ciężkie to było pytanie.

— W świat — była moja odpowiedź — w świat, po wszystkich morzach i po wszystkich wyspach, jakie są na morzu.

— Pójdę z panem — rzekł po prostu. — Moja kobieta umarła. Nigdy nie miałem brata, lecz z tego, co widziałem odnośnie do braci innych, nie sądzę, aby ktoś miał takiego brata, jakim był dla mnie Otoo. Był on mi równocześnie bratem i ojcem i matką. A i to wiem, że żyłem jako prostszy i lepszy człowiek dzięki niemu. Nie wiele dbałem o innych ludzi, lecz musiałem w oczach Oto żyć uczciwie. Przez wzgląd na niego nie miałem odwagi splamić się. On widział we mnie ideał, tworząc go sobie, jak się obawiam, ze swej własnej miłości i uwielbienia i były chwile, gdy blisko stałem nad urwistą krawędzią piekła, i byłbym pogrążył się w otchłani, gdyby myśl o Otoo nie była mnie powstrzymała. Jego chluba ze mnie udzieliła się i mnie samemu, aż w końcu stała się jedną z głównych reguł postępowania w moim kodeksie, aby nic takiego nie uczynić, coby mogło umniejszyć tę jego chlubę ze mnie.

Naturalnie, nigdy dobrze nie wiedziałem, jakie są jego uczucia dla mnie. Nigdy nic nie krytykował ani nie ganił; i powoli wzniosłość stanowiska, jakie zajmowałem w jego oczach, udzieliła się i mnie, to też zwolna począłem poznawać, jaką przykrość mógłbym mu wyrządzić, jeżelibym nie starał się być jak najlepszym.

Siedmnaście lat byliśmy razem; siedmnaście lat był u mego boku, czuwając, gdy spałem, karmiąc mnie w czasie febry czy ran — ba, bodnosząc sam rany w walce w mojej obronie. Zapisał się do służby na ten sam okręt co ja, i razem włóczyliśmy się po Pacyfiku, od Hawaju do Sydney Head i od Torres Straits do Galapagos, od Nowych Hebrydy i Line Islands na zachód po przez Lonisady, Nową Brytanję, Nową Irlandję i Nowy Hanower. Ulegliśmy rozbiciu trzy razy — na Gilbertach, w grupie wysp Św. Krzyża i na wyspach Fidżi. I tak handlowaliśmy tem wszystkiem, co obiecywało jakieś dolary, jak perłami i masą perłową, kopra, skórami z żółwi — rozbijaliśmy się nieraz na okręcie — i znowu lizaliśmy się z tego wszystkiego.

Zaczęło się to w Papeete, bezpośrednio po jego oznajmieniu, że chce pójść ze mną w świat za morza i lądy pośród nich. Był tam klub w owych dniach w Papeete, gdzie się zgromadzali handlarze pereł, kupcy, kapitanowie i różni awanturnicy z Mórz Południowych. Gra szła wysoko i trunek lał się strumieniami; a ja bardzo się przeraziłem, gdyż zabawiłem tam dłużej, jak było stosowne i przyzwoite. Mniejsza o godzinę, w której opuściłem klub, dość, że Otoo czekał na mnie, by mnie szczęśliwie do domu odprowadzić.

(C. d. n.)

NA DOBIE.

D o m.

Budują dom.

Nasz dom. Dom dla wszystkich. Nie bowiem zbyt skrupulatne dopytywanie się, kto go buduje i jak kielnię trzyma w ręce. Trzeba być wyrozumiałym. Właśnie dlatego, że to jest dom dla wszystkich.

Więc można się gniewać o to, że chce go stawiać w niedzielę Niedziałkowski, a nieznacznie pociągnąć swoją farbą Farbstein. Można przed zawrotem głowy na rusztowaniu ostrzegać Rataja i niezupełnie dowierzać niby majsterskiej robocie Skulskiego. I można się jeszcze krzywić na różne rzeczy.

Ale to wszystko furda. Radośniejsza jest w człowieku pewność, że taki, czy owaki, ciaśniejszy, czy wygodny, jak trzeba, nie paradny może, ale też i nie z tandetą nic mający wspólnego, rośnie koło nas ten nasz dom, ba, budynek, co się zowie. Rośnie powoli, nie tam pewniej, nie od dachu, jak się niejednemu mądrali zachciewało, ale właśnie od fundamentów. Naturalnie nie mogła się odbywać w nienaruszonej zgodzie wspólna praca nad tą krzepką budowlą. Kłóś komuś musiał w przechodzie zawadzić. Ten na tamtego, nie dziw, że po drodze fuknął mocniejszem słowem. Toć rusztowanie nie jest salonem.

Minęło dziś, kiedy wstępne roboty już minęły, a to rusztowanie czas odjąć, prawie wszystkie, i najodleglejsze sobie strony, zrozumiały wytworzone wśród przebywania przyszłych ścian pionem pewne jakgdyby koleżeństwo. I dlatego mimo programowych odmian w środkach, które do jednego przecież wiodą i wieść muszą celu, ta wspólność pokojowej broni widoczna jest u prawie wszystkich, murarką państwową zajętych osób, od komendantów w pracy aż do najpośledniejszych robotników, od majstra do skromnego nosiwody.

Czemu stanęła nagle, ni stąd ni zowąd ta najpiękniejsza, najlepiej o naszem pokoleniu mówiąca współpraca? Wstrzymano ją nagle. Poco i naco? Dlaczego marudzą i bezradnie stoją ci dotąd trudzący się nie żartem ludzie, którzy mogli byli działać sprzecznie i opacznie nawet źle, ale nie zakładali nigdy rąk i nie prowadzili z głupia mądrych dyskusji zamiast pomnażać dalej swój zaszczytny obowiązek.

Wstydem i śmiechem, więcej wstydem, niż śmiechem, przejmuje wiadomość o powodzie tej niepocieszającej stagnacji. Bo miał ją wywołać ten, kto właśnie do roboty powinien najsilniej napędzać: mangą i wiekiem i powagą najstarszy budowniczy. Kto nie wierzył jeszcze wczoraj, kto za plotkę uważał wiadomość o tej ni w pięć ni w dziewięć interwencji, ten uwierzyć i wzdrygnąć się na podobny widok musi dziś.

Chyba, że ten starszy budowniczy nie bruździ z obawy przed utratą koncesji, tylko poprostu nie odpowiada za siebie. Sam się uskarżał przecież bliższym znajomym na nerwowe dolegliwości. Czyżby w przeciwnym razie, będąc zupełnie poczytalny, mógł stawać u bramy niewykończonego państwa i zamiast haseł pracy zdwojonej wszczynać dyssertację wątpliwie filozoficzną.

— Obowiązek nakazuje mi w porozumieniu z wami budować. Otóż budowałem tak cztery lata, ale dziś mnie nasza wątpliwość. Żeby uspokoić swoje sumienie i tę wątpliwość usunąć, muszę się od każdego z was po kolei dowiedzieć:

1. Co to znaczy „w porozumieniu z wami"?
2. Co to znaczy „budować"?
3. Co to znaczy „wy"?

Możnaby zamiast dodatkowo, co znaczy to wszystko, razem wzięte. Czy pan budowniczy w kapryśnych swoich upodobaniach i w dziwacznych pomysłach nie idzie za daleko? I czy nie odciąga tą swoją nazbyt filozoficzną ludzi pracujących realnie od ich najpilniejszych zadań?

Chwała, że rozbawiony rąk tych ludzi człek, niepotrzebnej zwłoce w budowie ulegając, nasz dom. Wyraźnie nasz dom. To znaczy stawiany dla nas, a nie dla rozstawionego pana budowniczego. Bo ten, jeżeli chce, może na swój użytek wybudować wieżę filozoficzną w — obłokach. sm.

Dla ich wyborowego smaku
przed wojną ogólnie cenione
MEINLA
Czekolady
Pralinki
Pomadki
są już znowu do nabycia

Kino Lew. Dziś w środę 14 bm. po raz ostatni
GUBERNATOR IWANOW
dramat 6-aktowy z życia arystokracji rosyjskiej.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 czerwca

TEATR WIELKI.

We środę 14 czerwca o godz. 3. przedstawienie dla młodzieży „Obrona Lwowa". Obrazy sceniczne ora Niemca, o godzinie 7-mej „Peer Gynt" poemat dram. Ibsena z muzyką Griega (gośc. występ K. Adwentowicza).

W czwartek 15 czerwca o g. 3·30 Wielki awiansér baletu.

We czwartek 15 czerwca o g. 7 „Peer Gynt".

W piątek 16 czerwca o g. 7·30 „W małym domku".

TEATR MAŁY.

W środę o god. 7·30 „Djablica" (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We czwartek 15 czerwca o g 7·30 „Djablica".

W piątek 16 czerwca o g. 7·30 „Ojciec".

TEATR NOWOŚCI.

W środę o godz. 7.30 „Manewry jesienne".

We czwartek 16 czerwca o g. 7·30 „Manewry jesienne".

W piątek 17 czerwca o g. 7·30 „Kuzynek z Honolulu".

Początek przedstawień „Peer Gynta" o g 7 w.

APOLLO. Nowość w 6 aktach „Pogromca z cyrku Hagenbecka" — Bob Johnsohn.

WATĘ
hygroskopijną fabryki „Astra" w Zgierzu w opakowaniu po 1000, 250, 100, 50 i 26 gr. ma na składzie Spółka akcyjna „Mundus" Lwów, ul. Hetmańska l. 6.
Sprzedaż tylko hurtowna.

— **Kongregacja kupiecka we Lwowie** zaprasza wszystkich PT. Członków na zebranie w sprawie bardzo ważnej, które odbędzie się we Środę dnia 14. b. m. o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu Kongregacji.

— **W Salonie Wiosennym** w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich dołączono świeżo nadeszłe prace Wigi Gaszczyńskiej z Warszawy. — Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 rano do 7 wieczorem.

— **Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie** urządza wycieczkę naukową do Zakładów ogrodniczo-handlowych dnia 15 czerwca br. (czwartek). Punkt zborny w Zakładzie ogrodniczo-handlowym u Fryderyka Starcka przy ul. Zborowskiej 7, o godz. 3 popołudniu. Goście mile widziani.

— **Święto dzieci.** Niewidzianą dotychczas we Lwowie a wspaniałą zabawę dla dzieci urządził lwowski hufiec harcerski i T. Z. R. na rzecz Tow. Opieki nad młodzieżą. Oto każda drużyna harcerska otrzymawszy pod opiekę kilkadziesiąt dzieci, zabawiała je z tyle macierzyską pieczołowitością, to też radosny gwar i uciecha panowały wszechwładnie w niedzielę pop. w parku Zabaw ruchowych. Zgromadziło się tam blisko 5.000 młodzieży i dzieci, które przy dźwiękach orkiestry zabawiły się grą i bieganiną a dzielne drużyny niewyczerpane były w wyszukiwaniu urozmaicenia. Koroną zabawy był pochód dzieci do miasta w tow. drużyn i orkiestry. Trudno się silić na opis radości kilkuletnich panienek i kawalerów maszerujących iaro wym krokiem drużyn wśród śpiewów i szczebiotu, taki obrazek trzeba oglądać a wety uczuje się wdzięczność dla inicjatorów zabawy i wyrazi gorące życzenie, by takich zabaw było jak najwięcej.

Zakład naukowo-wychowawczy Sióstr Nazaretanek we Lwowie ul. Unii Lubelskiej 9, ogłasza, że wpisy i egzamina wstępne do wszystkich klas powszechnych i gimnazjalnych odbędą się dnia 19 i 20 czerwca br. 2642

Wystawa prac rysunkowych uczenic Zakładu Zofii Strzałkowskiej otwartą zostanie w sali Zakładu dn. 15. czerwca o godz. 11—1 i 4—6. 2646

— **Dziennik Ludowy"** w jednym z artykułów omawiających przesilenie twierdzi, jakoby obóz i prasa narodowa gniewała się na p. Naczelnika Państwa gdy był bezczynny. Byłbyśmy organowi socjalistycznemu bardzo obowiązani, gdyby choć jeden dowód gniewu obozu narodowego z powodu bezczynności p. Naczelnika Państwa umiał podać. Nigdy niebyliśmy bardziej z p. Naczelnika Państwa zadowoleni, nigdy niezajmowaliśmy się mniej jego osobą, jak właśnie w tych okresach, gdy był bezczynny. Te okresy bowiem zaznaczały się zawsze realnym pożytkiem w rozwoju państwa.

— **Kamienica — kryjówką srebra.** Rewizja, dokonana w dniu wczorajszym, w kamienicy przy ul. Reitana nr. 5, wykryła u lokatorów, w niej zamieszkałych, znaczne zapasy monet srebrnych i obcych walut. Właścicielami monet srebrnych, ważonych na kilogramy — naturalnie „obywatele" z mniejszości narodowej — o których na szkodę państwa prowadzonych przedsiębiorstwach codziennie wiele mówią protokoły policyjne. I tak długo nie otwierano, gdy policja zapukała do mieszkania Schmierera Bromberga. Domownicy chowali srebro, by nie wpadło w ręce policji, która przeprowadziwszy szczegółową rewizję znalazła pod pierzyną porozrzucane monety srebrne wagi 10 kg., skryte w górnej części lampki zawiniątko zawierało również znaczną ilość monety srebrnej, w buciku ukryto 13.000 Mk. niemieckich, w bieliźnie też natrafiono na cenną srebrną zawartość a już waliza zawierała kilka tysięcy sztuk srebrnej monety rosyjskiej. Ogółem znaleziono u Bromberga 18 kg. 66 dk. monet srebrnych. Schmierera Bromberga i Szyję Pelsa aresztowano. — W tej samej kamienicy u Feigi Katz znaleziono 4 kg. monet srebrnych a u Jakóba Katza również 4 kg. tychże monet i sporo obcej waluty. — U Dory Horowitz policja odkryła zamkniętą w kasecie znaczną ilość monet srebrnych. — Obfity połów dała rewizja w restauracji Katza, gdzie rozmaite osoby przechowywały spore zapasy obcej waluty, zatem marek niemieckich, koron austrjackich i dolarów amerykańskich. Sendera Goldreicha aresztowano. Rewizja wczorajsza, przeprowadzona przez wyw. Simona, nadto wyraźnie świadczy o zbrodniczych machinacjach „obywateli" z mniejszości narodowej — i jest ich zresztą nie pierwszym dowodem.

— **Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych** organizuje Ministerstwo W. R. i O. P. w terminie od 3 do 29 lipca w następujących miejscowościach: polonistyczne w Kartuzach (Pomorze), Lwowie, Nowym Targu i Poznaniu, historyczny w Krakowie, nauki o Polsce współczesnej w Kartuzach, psychologiczno-pedagogiczny w Warszawie, języka francuskiego w Warszawie, matematyczny w Olkuszu, robót ręcznych oraz przyrodniczy (od 2 do 29 sierpnia). Ostatnie 2 kursy odbędą się w zakładzie fundacji hr. Skarbka w Drohowyżu (Małopolska). Nauczycielstwo wpisuje się na kursy za pośrednictwem Inspektorów szkolnych, składając wpisowe w kwocie 500 mkp.

— **O sprawność w ruchu telefonicznym.** Okręgowa dyrekcja poczt i telegrafów prosi publiczność o przestrzeganie poniższych wskazówek: Abonent przywoławszy centralę, winien wymienić tylko numer żądanego połączenia, gdyż wszelkie konwencjonalne formy uprzejmości itp. przewlekają tylko połączenie. Abonenci żądają nieraz od funkcjonarjuszy centrali rozmaitych informacji. Centrale telefoniczne otrzymały polecenie, by w takich wypadkach łączyć abonenta z urzędnikiem kontrolnym. Znaczne utrudnienie powodują abonenci przez wadliwą sygnalizację. W myśl regulaminu każdy sygnał po uzyskaniu połączenia musi być uważany przez centralę za znak ukończenia rozmowy. Abonenci, którzy dzwonią w czasie rozmowy, muszą być więc na to przygotowani, że centrala połączenie bezzwłocznie przerwie. Zdarza się również często, że abonent po ukończeniu rozmowy nie oddzwania, wobec czego centrala nie rozłącza go i nie może łączyć z nim innych abonentów, żądających połączenia. Abonenci usiłują nieraz wyjednać szybkie połączenie, wskazując na ważność zgłoszonej rozmowy, to też często szereguje się takie rozmowy jako „pilne" za potrójną opłatą wbrew woli abonentów. Centralom polecono, by tylko wówczas traktowały zgłoszone rozmowy jako pilne, skoro abonenci wyraźnie oświadczą, iż zgadzają się na przypis potrójnej taksy.

— **Groźba nowej katastrofy.** Rodzice uczniów, uczęszczających do państw. gimnazjum VIII. są w najwyższym stopniu zaniepokojeni o swe dzieci, z powodu fatalnego stanu w jakim znajduje się stary budynek, wynajęty na pomieszczenie tego zakładu od Ch. Lublinera. Ściany tej rudery pękają od stropów do fundamentów, spróchniałe podłogi drżą przy każdym kroku a sufity wygięte w pałąk i rumowisko sypiące się z góry są zapowiedzią bliskiej katastrofy, która w mgnieniu oka może pozbawić życia kilka setek młodzieży. Jak słychać, sprawą budowy nowego gmachu ruszyła a sytuację będzie się ratować przez podstemplowanie walących się murów. Czy nie lepiejby było, zamiast wątpliwego eksperymentu, ulokować zakład prowizorycznie gdzie indziej, np. w zabudowaniach b. namiestnictwa? Miejsca znalazłoby się tam aż nadto, trzeba tylko trochę dobrej woli i... sumienia obywatelskiego.

☐ **Ze Śniatyna** donoszą nam, że staraniem tamt. Organizacji Narodowej odbyło się w dniu 10 czerwca br. nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Aleksandra Skarbka. Mężowi temu zawdzięcza Lwów i Wschodnia Małopolska ocalenie z najazdu ukraińskiego, dlatego słusznem jest, że i Śniatyn, leżący na rubieżach Wschodniej Małopolski, uczcił pamięć tego wielkiego Obywatela i niepospolitego Patryjoty nabożeństwem za Jego duszę.

Wpisy na jednoroczny kurs handlowy żeński Mieczysława Christofa, profesora Państwowej Akademji handlowej we Lwowie ul. Wałowa 25, rozpoczną się dnia 19. bm.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 4—5.

W dniach 16 i 17 bm. Zakład zamknięty.

14 sprawozdanie zawierające plan nauki i bliższe warunki przyjęcia nabyć można w zakładzie. 2646

Dział ekonomiczny.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 13. czerwca 1922.

Akcje bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu z wyjątkiem Banku Hipotecznego, który notowano po zwykłym kursie 800.

Wielkie zainteresowanie akcjami Chodorowskimi, które awansowały na 4.200. W Krakowie 4.000—4.075. Ojkosy w dalszym ciągu zniżkowe. Rozpocząwszy kursem 6.800, stopniowo tracąc 100 punktów, spadły na 6.500. W końcu ustaliły się na 6.700.

Ćmielów słabszy, notowano 4.700. Gafota 1775—1850.

PTH. 650, w Krakowie 600—670. Parowozy zniżkowe 1200—1175, w Krakowie 1225.

Polska Nafta słabsza. Notowano 1850—1825. — W Krakowie 1900, w Warszawie 1950.

Waluty i dewizy: Wiedeń nieco silniejszy. Rozpocząwszy kursem 20½ awansował na 21.75, następnie ustalił się na 21.

Berlin 13.67½.

Przekaz na Pragę 81.25, korony czeskie zwyżkowe 81.

Paryż 380—381

Budapeszt 485.

Według telegraficznych wiadomości notowano w Warszawie: Dolary 4.300—4.310—4.250. Dolary kanadyjskie 4.210.

Floreny hol. 1660. Franki belg. 352. Liry 218—217.

Berlin 13.45—13.75—13.60. Londyn 19.400—19.150—19.200. Wiedeń 20.22. Holandja 1667½—1675.

Miljonówka 1490—1510—1500.

VI. Dewizy. Londyn 18400 — 18900 —, Paryż 365— 385 — Zurych, 760 — , 820— 900 —, Praga 79·00 83·00 Wiedeń 0·19 0·23. Berlin 13·25 14·00, Nowy Jork 4125 4200·— Medjolan 205·— 220, Bukareszt 26·00 28·00.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Budapeszt. (PAT.) W oficjalnym handlu walutowym notowano dziś markę polską 22—23. Wypłaty na Warszawę 23.50—24.50.

Warszawa. (PAT.) Giełda zbożowo-towarowa z 13 czerwca: żyto 16000—17000, owies poznański 17000—17200, mąka pszenna podług próby franco Warszawa 31800, mąka żytnia 50 prc. 25.200, otręby pszenne franco wagon Warszawa 9500, otręby żytnie poznańskie 9700, kasza jęczmienna zwyczajna 20100, kasza jęczmienna franco wagon Warszawa 21400.

Wiedeń. (PAT.) Dziś w południe w prywatnym handlu walutami płacono korony czeskie 420, marki polskie 5, funty sterlingów 98.000, dolary 21.800, marki niemieckie 70, franki szwajcarskie 4200.

Wiedeń. (PAT.) W prywatnym handlu walutami, waluty obce szły dziś dalej w górę, ale w południe nieco spadły

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 13 czerwca 1922.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn 4150 — 4300·—, Franki francuskie 365 380 Marki niemieckie 13·25 14·00 13·40 Korony austryjackie 0·22—0·24 0·20. Korony czesko-słowackie 79 — 81·00 80·00 82·00

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 13 czerwca 1922.

Listy zastawne. 4½% ziemskie 260·—265·00, 5% m. Warszawy 200·00 — 202.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 4300·— 4310·—, kanadyjskie 4216 ——— ——, Lei rumuńskie — 00 00·—, Franki francuskie 382·½ 389·½.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 13/5.

Berlin początkowe 1·63 końcowe 1·60·00; Holandja 204·55 Nowy Jork 523·½ 523·75, Londyn — 23·49, Paryż 46·45, 46·25 — Medjolan 26·42 26·25, Bruksela 00 00 , Kopenhaga —·— 000— Sztokholm —·00, — ——·00 Chrystjanja 000 00·00, Madryt —·— —·—, Buenos Ayres 0·00, Praga 10·62 10·62½, Budapeszt 0·53 0·53, Zagrzeb 1·84 1·84 Bukareszt 0·00 0·00, Warszawa 0·13, 0·13, Wiedeń — 0·023/8, Austr. noty korony stempl. 0·025/8.

Kronika sportowa.

—o—

Lublin. (Tel.) W tych dniach ukończono rozgrywkę piłki nożnej lubelskiego związku okręgowego, w klasie a; mistrzem okręgu na r. 1922 został po raz drugi Klub sportowy w Lublinie, drugie miejsce zdobył klub „Hallerczyk" z Równego. (PAT.)

Oddz. Lwowski Polsk. Tow. Tatrzańskiego urządza we czwartek 15 bm. (Boże Ciało) wycieczkę na Treścian koło Sławska.

Wiadomości i zgłoszenia w sklepie Krawjańskiego i Czołowskiego, pl. Marjacki 8 (nowy gmach).

Nekrologja.

†

Józef Folks z m. Włodek

b. właściciel dóbr, przeżywszy lat 47, zmarł po ciężkiej chorobie dnia 19 maja b. r. opatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się w niedzielę 25 maja o g. 4 w Skawinie. 2629

Towarzystwo przemysłu węglowego w Polsce

Spółka akcyjna

zawiadamia niniejszem, że z całego kapitału zakładowego w łącznej ilości 525.000 szt. akcji pokryte zostało do końca maja b. r. 315.000 szt. Na pokrycie pozostałej reszty 210.000 szt. akcji III-ej emisji, nom. wart. 1000 mk. za sztukę ogłasza się niniejszem, na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 10-go maja b. r., zatwierdzonego postanowieniem ministerjalnem z dnia 31-go maja, przedłużenie subskrypcji na następujących warunkach:

1) Prawo poboru dla posiadaczy akcji I-ej i II-ej emisji w stosunku 6-ciu nowych akcji na jedną dawną i po kursie 1050 mk. przedłuża się do 1-go sierpnia.

2) Ostateczny termin subskrypcji na akcje poza prawem poboru, po kursie 1400 mk. za sztukę, przedłuża się do 31-go sierpnia

3) Ze względu na obecnie ciężkie warunki ekonomiczne w Państwie mogą być subskrybentom, pragnącym objąć znaczniejsze ilości akcji, przyznane pewne ulgi w spłacie, za bliższem porozumieniem z Zarządem

Subskrypcje przyjmuje Zarząd Towarzystwa w Warszawie, Składowa 4, oraz następujące banki: Polski Krajowy, Polski Przemysłowy, Kredytowy Ziemski, Akcyjny Związkowy — wszystkie we Lwowie, Kredytowy, Ziemiański, Towarzystw Spółdzielczych, Warszawski Stołeczny — wszystkie w Warszawie, Polski Handlowy i Poznański Ziemian — w Poznaniu, oraz zakłady filjalne tych instytucji w innych miastach.

Towarzystwo Przemysłu Węglowego w Polsce jest pierwszą i dotąd jedyną placówką w Państwie, mającą na celu wprowadzenie do Polski nowoczesnego przemysłu przetwórczo-węglowego w jego całokształcie, który w miarę rozwoju będzie w stanie zaspokoić szereg niezbędnych postulatów gospodarczych i militarnych, stanowiących oddawna przedmiot wytężonych starań sfer rządowych i prywatnych. Dokona się tego przez stworzenie wzorowych, na najekonomiczniejszym systemie opartych wytwórni materjałów podstawowych dla przemysłu chemicznego, zwłaszcza wojennego, rolnictwa oraz dla elektryfikacji okręgowej i kolejowej. Dostarczą one wojskowości zasadniczych materjałów dla wyrobu środków wybuchowych i gazów trujących, rolnictwu wszelakich nawozów azotowych, a przemysłowi chemicznemu i rozlicznym innym gałęziom przemysłu tych wszystkich zasadniczych produktów i półfabrykatów, których brak w kraju zupełnie, albo sprowadzane być muszą z wielkim kosztem i trudem z zagranicy i to w ilościach bardzo niedostatecznych.

Powstanie w kraju pierwszego zakładu przetwórczo-węglowego według typu, opracowanego przez Towarzystwo, a odpowiadającego zarówno długoletnim doświadczeniom zagranicy, jak i specyficznym warunkom naszym krajowym, stanie się z natury rzeczy modelem i bodźcem dla potężnego rozwoju przemysłu chemicznego, intensywnej kultury rolnej i elektryfikacji, wzorem uprzemysłowionych państw zachodnich, co jest dla Polski bezwzględnie koniecznością ekonomiczną, a z wielu względów także i polityczną.

Budowa tego zakładu rozpocznie się w najbliższym czasie. 2630

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze wojak, przeróbki poleca po zniżonych cenach magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I. p. 179

Sprzedam parę huculków „kuce" bardzo ładne, silne. Na Błonie 12 2568

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe, Cyrkularki, Wielokrążki, Wiady, Transmisje, Pasy poleca „Pilot" Lwów Batorego 4. 1721

Pracownia sukień damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

Dla Pań na sezon letni pierwszorzędne nowości poleca firma J. Litwinowicz Lwów, Halicka 21. — Magazyn towarów bławatnych. 2500

Cylindry sprzedam — ul. Na Skałce 5/II. na prawo, między 1—2. 2643

Do sprzedania: Garderoba damska, Antyki, Porcelana Ujejskiego 6 parter na lewo od 3—5. 2641

Kupuję sztychy, porcelanę i wszelkie antyki płacę najdrożej Jaroszewski Romanowicza 9. 2633

MIESZKANIA.

Rymanów-Zdrój pokoje z utrzymaniem do wynajęcia Zgłoszenia Lwów ul. Wyspiańskiego I. 23, piętro między 4—5 godz. po południu. 2616

POSADY POSZUKIWANE.

Starszy kandydat adwokatury, Polak, kaucji poszukuje posady w kancelarji niesprawnej we Lwowie lub Zagłębiu naftowym. Oferty do Reklamy prasowej, Lwów, Chorążczyzna 7, pod „Dr. W.". 2644

Absolwenci Inżyn. Miernicze, samodzielni w pomiarach ewent. z własnymi instrumentami poszukują pracy W. Babka Lwów Nowy Świat 6. 2636

NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE:

CZYŚĆ OBUWIE

KONICZYNKĄ

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ — GŁÓWNA 2440

Składnica lwowska: HURTOWNIA KOLONIALNA Kl. Tańskiej 3.

--ROBOTY--
W ZAKRES DRUKARSTWA
WCHODZĄCE
PRZYJMUJE
DRUKARNIA
„SŁOWA POLSKIEGO"
LWÓW
UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Swój do swego po swoje!

Były austrjacki konceptowy urzędnik administr. politycznej

nieposzlakowanej prawości lat 38 z b. dobremi kwalifikacjami, który urzędował we wszystkich instancjach i kilkakrotnie stał na czele samodzielnego biura, poszukuje odpowiedniego stanowiska. 2569

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmie przez grzeczność kancelarja adwokata JWP. Dra W. Mochnackiego, Lwów, ul. Grodzickich l. dla J. K.

WOLNE POSADY.

Zarząd Kasy chorych m. Lwowa

rozpisuje niniejszem konkurs na 2010

2 posady akuszerów - ginekologów

Termin wnoszenia podać do 20 czerwca 1922. Bliższych informacji udziela biuro Kasy ul. Brajerowska l. 8 I. p.

Gimnazjum prywatne w Przeworsku

poszukuje od września br. 2594

2 nauczycieli

do historji i geografji tudzież do matematyki i fizyki. Warunki według umowy. Zgłoszenia do Komitetu gimnazjum w Przeworsku.

Konkurs. 2573

Gimnazjum prywatne w RADZIECHOWIE poszukuje ukwalifikowanego

kierownika, tudzież nauczycieli względnie absolwentów matematyki i fizyki.

Uposażenie wedle normy dla gimnazjum rządowych wraz z dodatkiem wedle umowy, — zaś kierownikowi nadto obszerny dom mieszkalny z ogrodem, oświetleniem i opałem.

Uprasza się o nadesłanie zgłoszeń jak najrychlej na ręce Dra Stemerowiczu lekarza powiatowego w Radziechowie.

Radziechów, 8 czerwca 1922.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs uzupełniający

dla kandydatów do egzaminu na leśniczego urządza Spółdzielnia w miesiącach lipcu i sierpniu br. upraszamy przeto kandydatów reflektujących na udział w tych kursach o jak najszybsze zgłoszenia do Zarządu Spółdzielni Leśników we Lwowie na Skałce l. — O warunkach będą kandydaci powiadomieni pisemnie. 2639

Wpisy na kurs buchalterji kupieckiej ranny i wieczorny przyjmuje się do 16 czerwca od 10—1 i od 5—9 g. który się kończy egzaminem w Państw. Akademii Handl. Równocześnie kurs stenografji, pisania na maszynie i obcych języków. Dla zamiejscowych piśmiennie. Dyr. P. Rutowski, Zyblikiewicza 41. Po ukończeniu kursu poleca się na posady. 2574

RÓŻNE DONIESIENIA.

Obywatele i Obywatelki!

Jeśli chcecie sprzedać: majątki, realności, fabryczki, domy, kamienice i t. p., lub też kupić takowe w Poznańskiem, na Pomorzu i Małopolsce zgłosić się proszę do

Kuno Agencji Handlowo-Komisowej w Drohobyczu, Stryjska 99. 2544

Poniżej ceny kopalnianej

dostarcza

miał węglowy i pospółkę 2392

w każdej ilości i we wszystkich gatunkach

„Merkator" Kraków, Rynek gł. l. 17.

Wyroby koszykarskie

jak meble, galanterje, kosze podróżne itp. poleca po konkurencyjnych cenach „Polonica" Sp. z ogr. odp. Kraków, ul. Loretańska l. 6. 2496

2634

Małopolanin, rolak, prawnik z 3 egzaminami prawniczemi, władający językiem polskim, niemieckim i rosyjskim w słowie i piśmie, piszący biegle na maszynie, posiadający administracyjną praktykę na kopalni nafty, obecnie zajęty w większej rafinerji nafty jako samoistny kierownik eksploatacji 2624

zmieni posadę

Reflektuje na samoistną posadę w rafinerji nafty, kopalni nafty lub węgla w jakimkolwiek dziale; łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń „Ruch" Kraków, Szczepańska 9, pod „Przemysł naftowy lub węglowy".

Kapelusze

męskie, damskie i dziecinne detalicznie i hurtownie po cenach fabrycznych sprzedają składnice **plac Marjacki 8, Kaźmierzowska 25, Fabryka: Balonowa 3.** I. kraj. fabryka kapeluszy 2620

Rudolfa Neuwelta

Ostrzeżenie.

Ze względu na pojawienie się naśladownictw, należy zwrócić uwagę, że jedynie prawdziwa jest

Sól radjo-jodowa „Galen"

polecana przez wybitnych lekarzy. Według badań naukowych zawiera ona obok **jodu** jeszcze **rad (radjum)**, wskutek czego sól ta okazała się o wiele skuteczniejsza, aniżeli **wszystkie inne sole jodowe** w chorobach, gdzie jod lub rad jest wskazany. 2627

Żądać tylko sól radjo-jodową „Galen"

Do nabycia w aptekach, drogerjach, składach wód mineralnych lub wprost w wytwórni chem. „Galen" Lwów, Piekarska 53.

Tapety krajowe i zagraniczne

Teodor Kysiar i Synowie

Lwów, ul. Kościuszki l. 20. 2603

Glinianą DACHOWKĘ żłobkowaną

najlżejszą w kraju

w kryciu 15 sztuk na 1 m²

2628

poleca

z natychmiastową wagonową

dostawą firma

Bracia Wrońscy

Fabryka dachówek i wszelakich cegieł

w Gorlicach

(Małopolska)

Kto chce wina krajowe

JABŁOWIN

2631

bez żadnych domieszek — polecone przez powagi lekarskie, niczem nie ustępujące winom gronow. **niech żąda**

w gatunkach:

Wino wytrawne
Wino Chateau d'Or
Wino Vermouth
Wino deserowe

z pierwszej wytwórni win owocowych **we Lwowie, ul. Bogusławskiego 9-1.** Tel. 6. Nie szumna etykieta, lecz zawartość flaszki świadczy o dobroci wina.

Jedna próba wystarczy!

MOTORY NA ROPĘ „PERKUN"

najlepsze, najoszczędniejsze od 4 HP. do 60 HP. poleca

DOM HANDLOWO-TECHNICZNY „PILOT"

Lwów, ul. Batorego l. 4.

2216

Ceny oryginalne fabryczne.

„ETERNIT"

Prawdziwy słynny łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschek'a, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-KA

Składy papy, wapna, gipsu, cementu, cegieł, dachówek i wszelkich innych materjałów budowlanych. 2632

LWOW, BOURLARDA 3, (Doczna Batorego).

Na sezon letni i wyjazd do kąpiel

polecamy w wielkim wyborze

kosze i walizy podróżne, meble ogrodowe i werandowe, a to wiklinowe i rogożynowe, leżaki, rolki kąpielowe oraz inne wyroby koszykarskie.

Syndykat koszykarski S. A.

Kraków, Florjańska 32. 2597

ROK ZAŁOŻENIA 1868

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Bracia Biskupscy S. a.

Kołomyja (Małopolska) 2472

Wykonuje i ma na składzie maszyny rolnicze, sieczkarnie, młyńki kompletne urządzenia, olejarnie (prasy i gniotki do siemienia), urządzenia młynów gospodarskich, szlifuje i o trzy walce młyńskie. REMONTUJĘ motory gazowe i spalinowe jakoteż urządzenia maszynowe.

Poleca odlewy żelazne i metalowe, surowce i odrobione wedle własnych lub nadesłanych modeli, specjalność rusztа kotłowe zwykłe i schodkowe do miału drzewnego.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu matrymonjalnem pod Nr. 2644 „Ziemianin" z dnia wczorajszego, podano dla odbioru zgłoszeń moją firmę. Oświadczam, iż o tej sprawie nic mi nie było wiadomem. M. Hierski 2654

handel żelaza, Lwów, pasaż Mikolasza.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 200 Mp.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Z drukarni „Słowa Polskiego" pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego